

09.05.2025 r.



#391

TRANSKRYPT ODCINKA

Jak rozmawiać o stabilności i bezpieczeństwie, nie tylko u Apple?

Partnerami tego odcinka podcastu są: [iDREAM.pl](https://idream.pl) – gdzie kupisz Maca gotowego do działania i wspieranego, przede wszystkim pod kątem bezpieczeństwa, przez wiele lat – oraz [usługa Incogni](https://uslugaincogni.pl) – chroniąca Twoje dane osobowe.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) o tych wszystkich momentach, gdy próbujemy wytłumaczyć innym, dlaczego środowisko Apple jest stabilne i bezpieczne, ale nam nie wychodzi. Opowiem, jak robić to na spokojnie i rzeczowo.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Witam po majówce moi drodzy. Mam nadzieję, że wypoczęliście należycie, a do nagrania dzisiejszego odcinka skłonił mnie jeden ze słuchaczy, jeden z was, który napisał w dość długim mailu, więc nie będę go tutaj przytaczał w całości, że nie ma tak naprawdę pojęcia jak przy stole, tym rodzinnym czy w gronie znajomych – dobrze przekazać wiedzę o Apple, które zna i lubi. Dobrze, czyli tak, aby nie zrażać do siebie innych, chcąc przecież tak naprawdę dla nich czegoś dobrego. Ale bardzo często nie umiając tego właśnie obronić w takiej dyskusji.

No to dzisiaj będzie o tych momentach, w których często wpadamy w królicze nory i bańki umysłowe, czy po prostu technologicznie stajemy się tutaj swego rodzaju guru, chociaż jak postaram się udowodnić na swoim także przykładzie, tym guru wcale nie jesteśmy.

Myślę, że technologia dla każdego jest czymś innym, a już na pewno stanowi wyzwanie w innych obszarach. Mam dla Was dzisiaj trzy rady.

Zanim jednak do nich przejdę, przypomnę, że wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które w tym odcinku poruszę, znajdziecie w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/391/. Tam także namiary na mój newsletter okołotechnologiczny, w którym często poruszam tego typu społeczną tematykę, która łączy świat właśnie, po prostu, człowieka z technologią. No i wysyłam te wydania każdą sobotę o poranku. Warto sprawdzić, czy to coś dla Was.

Jeżeli słuchacie tego podcastu od dłuższego czasu, to myślę, że doskonale pamiętacie, że odcinek taki... i stricte o bezpieczeństwie iPhone'a czy Mac'a już nagrałem. Polecam zwłaszcza na początek ten [z numerem 374](#). Było ich zresztą kilka, więc łatwo możecie je sobie wyszukać w spisie odcinków [na stronie podcastu](#). O tym jak wygląda to w świecie Windowsa także pogadałem z moim gościem wspólnie właśnie [w odcinku 371](#). Także dzisiaj przychodzę do was nie po to, aby dać gotową receptę, ale raczej pokazać moją osobistą perspektywę stawiając się niejako w waszej roli, czy w roli owego słuchacza, który chciał pozostać anonimowy, ale napisał do mnie właśnie taką wiadomość w trakcie majówki.

Sadzając więc siebie przy wspomnianym stole... W sytuacji, w której ktoś mnie pyta, a zdarza się to, możecie mi wierzyć na słowo bardzo często:: „Krzysiek, ale w czym to Apple, Maki czy iPhone'y są takie wyjątkowe? Przecież system to system, sprzęt to sprzęt.” Mogę mówić i mówię tylko za siebie, zatem mam nadzieję, że ten odcinek będzie dla Was inspiracją do tego w jaki sposób można podejść do tego typu dyskusji tak, aby nie powodować konfliktów, czy nie wyjść na nerdów, fanboyów czy dziwaków ale realnie przekazać to, o co często nam chodzi, o co często Wam chodzi. Będzie zresztą nie tylko o Apple, bo choć takie dyskusje często od niego właśnie się zaczynają i w tych czasach dotyczą nierzadko zagadnień o wiele szerszych i bardziej pojemnych niż to, czy ktoś używa jabłek, okienek, czy zielonych robocików.

Zacznę od tej ludzkiej perspektywy, ponieważ, jak dobrze wiecie, jest mi ona najbliższa.

Od lat staram się pokazywać i mówić o tym, jak korzystać z technologii pojętej szeroko bardzo w taki sposób, aby ona służyła nam, a nie my jej. A to jest możliwe tylko wtedy, gdy pamiętamy w każdej rozmowie i w każdej sytuacji, a przynajmniej staramy się pamiętać, że tam po drugiej stronie jest człowiek. Z jego potrzebami, innymi niż nasze, z jego obawami, także innymi niż nasze, doświadczeniami, również i często skrajnie innymi niż nasze. To dla mnie zawsze absolutnie punkt wyjścia do rozmowy o technologii. Może dlatego, że nie ściągam na siebie zbyt wielu hejterów, ponieważ po prostu u mnie i tak nie mają czego szukać i może też dlatego na przykład na takim X nadal mam w miarę czystą tablicę i grono osób, które nie tylko na Twitterze poznałem dawnym, ale które realnie są obecne w moim życiu. To także część z was moi drodzy, za co bardzo dziękuję.

To perspektywa, którą obieramy na samą w samym początku każdej dyskusji, tej czy innej, w tym czy innym środowisku i to bez względu na to, czy będzie to właśnie pisany w emocjach komentarz, czy pod czymś filmem, post, wpis na bloga, wiadomość, czy myśl, którą zaraz wypuścimy z ust – ma kluczowe znaczenie! Na co? Na jej odbiór przez adresata i na sukces lub porażkę całej dyskusji.

Konkretnie zatem, kiedy ktoś mnie pyta po raz setny, albo i któryś z kolei tam „Krzysiek, ale w czym to Apple, Maki czy iPhone’y są takie wyjątkowe?”. Odpowiadam: *A za co lubisz, albo nie?, swój system, sprzęt? Bo ja chętnie się dowiem, jak z niego korzystasz, tak, po ludzku.*

To dodatkowe pytanie często otwiera rzeczową dyskusję, z której wynoszę tonę wiedzy o tamtym, innym niż mój świecie, świecie technologii, ale innej technologii, inaczej używanej niż to robię ja. Wiedzy, która często wydaje nam się, i mówię to także do siebie, nieoczywista, wydaje nam się, że to nasz punkt widzenia jest tym jedynym słusznym, tak? Że znamy ten rynek technologii na wylot, a nigdy tak nie jest i nie będzie, dlatego ta otwartość jest kluczowa! Dopiero kiedy mam już nakreślony jakąś perspektywę, jakąś perspektywę danej osoby, mojego rozmówcy czy rozmówczynie mogę wypowiedzieć się jak ekosystem, z którego sam korzystam, w tym przypadku ekosystem Apple może lub mógłby ją czy jego wzbogacić albo zmienić.

Zobaczmy na przykład jedną z niedawnych dyskusji na temat tego, że Windows 10 traci wsparcie jesienią tego roku, bo taki jest fakt, chyba w październiku i o ile się nie mylę. Osoba, z którą ją prowadziłem była po prostu nie tyle zdziwiona, co pełna obaw o to, że jej bezpieczeństwo na tym ucierpi i po prostu nie chce przesiadać się i płacić za kolejną wersję Windowsa. Sprawa totalnie zrozumiała, nie? I tutaj naturalnie nasza dyskusja zeszła na temat tego, że w przypadku przesiadki na Maca, bo wiadomo, że ja z nich korzystam, więc tutaj jakby ten punkt wyjścia był dosyć oczywisty, niejako w pudełku, w systemie, dostajemy nie tylko gwarancję bezpieczeństwa i prywatności na totalnie innym poziomie, ale także cały pakiet darmowego. nowych narzędzi, czyli iWork, iLive i tak dalej, za które nie musimy płacić subskrypcji no i które nam starczą spokojnie (jak pokazałem chyba w większości odcinków z tych wszystkich ponad 380 tego podcastu) na pięć, siedem lat, a może i na dekadę. Apple wspiera te systemy zwłaszcza pod kątem bezpieczeństwa tak długo jak to jest możliwe sprzętowo, no a w erze ich procesorów jest szansa, że będzie to możliwe nawet więcej i na dłużej niż dekadę.

W tym przypadku nie musiałem jednak, wiecie, wymieniać zalet tych procesorów Apple Silicon, ponieważ no naturalnie w trakcie rozmowy mnie o nie zapytano, ani też nie musiałem silić się na to, żeby ktoś, kto nigdy nie miał styczności z materiałem. Nagle zrozumiał czym jest bezpieczna enklawa, czy silnik Neural Engine, nie? Właśnie często od tego, od recytowania nic nieznaczących, kompletnie nic nieznaczących dla kogoś haseł, zaczynamy zakładając, że druga strona zna je na tyle dobrze, jak my w bańce fanów Apple. I to jest błąd, i to właśnie takie momenty ustawiają całe nasze dobre intencje na przegranej pozycji.

Tak samo jest w dyskusjach o innej tematyce, o finansach, nie wiem, o sporcie, tutaj wstawcie cokolwiek, nie? Jeżeli z takiej pozycji wychodzimy, zawsze ten nasz dobry udział w tym, tą naszą dobrą intencję. no niestety stawiamy na z góry przegranej pozycji. Dlatego pierwsza rada, podsumowując, ode mnie brzmi: **Zrozum perspektywę drugiej strony, zobacz czy twoje doświadczenia i preferencje coś do niej wnoszą i dopiero wejdź w dyskusję z konkretnymi.**

Druga sprawa, tutaj chcę wspomnieć o bezpieczeństwie, które, co byśmy nie mówili, na platformie Apple jest bardzo wysokie. I znowu, można ten wątek zacząć w stylu „*Bo na Twoich urządzeniach ktoś Cię okradnie!*”. Przecież nie wiesz o tym? To na pewno skończy się kłótnią i wyłączeniem uwagi rozmówcy, no bo tak już po prostu jest. Nie lubimy być stawiani pod ścianą. w roli tych, którzy są głupszy, w roli tych, którzy są skrajnie zagrożeni, bo po prostu my mamy tajemną wiedzę, której

oni nie mają, nie? A można by tę samą dyskusję o bezpieczeństwie zacząć od pytania: „Ej, a jak ważne jest dla Ciebie bezpieczeństwo? Wiesz, to cyfrowe, nie? W sieci i w ogóle na komputerach. W sumie, jak go nie dbasz, hm? Pytam, bo mnie to totalnie ciekawi, nie? jakby abstrahując od tego, że jestem fanem Apple, ale do niego później wrócimy, tylko po prostu interesuje mnie w tych chorych czasach, jak ty o to dbasz”.

I bardzo często spotykam się z sytuacją, w której o wiele ważniejsze niż samo Apple okazuje się pogadanie o podstawie cyfrowej higieny czy to w sieci, czy na urządzeniach naszych. oraz o prywatności, tak po ludzku!

I teraz, Apple może być i często, jak się potem okazuje, jest tłem tych rozmów. Ale zmiana, ta prawdziwa, złych nawyków, to o wiele więcej niż przekonanie kogoś do zakupu iPhone'a, bo ja go mam, albo przy czym i tak, jeżeli ktoś nie zły, rozumie po co go kupuje, no to to, że my mu powiemy, że tam jest bank haseł, czy biometria, albo możliwość zablokowania hasłem wybranej notatki w notatkach systemowych, nic nie da. **Ja wolę po prostu najpierw dawać komuś wędkę, a nie od razu rybę.** Tak mnie wychowano i tak mnie nauczono.

Chętnie pokazuję, bo taka też rola twórcy technologicznego, jak włączyć takie przewagi ekosystemu, czy systemów ogólnie ich, jak wspomniane bezpieczeństwo osobiste, czy blokowanie i ukrywanie aplikacji, nie wiem, ochrona przed śledzeniem linków, ukrywanie adresu e-mail, tak, czy nie wiem, lokalizacja przybliżona i tak dalej, ale najpierw warto wyjść od czyjejs, a nie naszej codzienności i spróbować ją zrozumieć. Tej, z której już korzysta na swoich urządzeniach i w której to robi i pokazać, gdzie tam czyhają zagrożenia, skoro my o nich wiemy, nie? To nie po to, żeby się przechwalać tą wiedzą, tylko po to, żeby faktycznie dać wartość i kogoś przed czymś uchronić.

Więc druga rada brzmi zatem: **Pokaż prosty kontekst związany z codziennością rozmówcy.** Spróbuj go zrozumieć, ale pokaż mu też, że to, o czym chcesz pogadać, będzie dla niego przydatne. Najlepiej na przykładach z życia.

Przy okazji, moi drodzy, chciałbym Was zabrać do świata danych. Danych, które przydadzą się w trakcie takich właśnie dyskusji, a z którymi to danymi łączy się także [usługa Incogni](#), działająca bez względu na platformę, z której korzystacie, ponieważ skupiona jest na was i danych o was.

Brokerzy danych, słyszeliście kiedyś o nich? To firmy, które zbierają dane osobowe o ludziach i sprzedają je dla zysku. Zwykle skanują sieć w poszukiwaniu szczegółów takich jak wasze nazwiska, adresy, profile w mediach społecznościowych, a nawet rejestry sądowe i numery ubezpieczeń społecznych albo i akt sądowych. Po co?

No, aby zbudować tak zwane profile, wasze persony, was, czyli osób fizycznych, które później trafiają na sprzedaż. Tak, na sprzedaż. tak jak na bazarze. Profile te wraz z tysiącami innych są często sprzedawane właśnie firmom na ich własny użytek, na przykład w celach reklamowych. To takie silosy danych pod targetowanie. Idealne wymarzone targetowanie produktów, które wy później, chcąc czy nie chcąc, bardzo często kupujecie. mogą także trafić wręcz w ręce oszustów i trafiają.

Liczba naruszeń danych osobowych na całym świecie rośnie z roku na rok. Według raportów, do jednego z nich linkuję zresztą w opisie tego odcinka, w samym 2023 roku wzrosła ta liczba aż o 72% w porównaniu z rokiem poprzednim. I cały czas rośnie!

Badają to m.in. ludzie z NordVPN, do którego należy też Incogni wspierające ten odcinek podcastu. Wróćmy jednak do faktów.

Do czego to może prowadzić i prowadzi? Bo gwarantuję, że jedna z tych sytuacji spotkała nie tylko mnie, ale także Was. Jakie to sytuacje? Trzy przykłady.

Spam – sprzedają twoje dane firmom i agencjom marketingowym, co prowadzi do większej liczby spamowych połączeń, smsów czy maili.

Utrata kontroli nad danymi o nas w sieci – brokerzy rozpowszechniają twoje dane szeroko, co sprawia, że prawie niemożliwe jest śledzenie lub kontrolowanie, kto ma do nich dostęp. Choć, jak się za chwilę dowiesz, choć jak za chwilę pokażę, jest na to sposób.

W skrajnym przypadku, po trzecie – dochodzi do kradzieży tożsamości. I to nie są już scenariusze z hollywoodzkich produkcji, ale faktyczne sceny z życia wielu osób na całym świecie, które niestety mogą skończyć się bardzo, bardzo źle.

I brokerzy mogą bezpośrednio lub pośrednio pośrednio ujawniać wrażliwe dane złym aktorom, tzw. złym aktorom, narażając ciebie na ryzyko utraty tożsamości. Te

strony rozwijają się mega szybko, zwłaszcza w dobie AI. To już setki tysięcy podobnych rekordów.

Jaki ma to wpływ, ktoś zapyta, Krzysiek, na życie przeciętnego Kowalskiego powiedzmy?

Już mówię na czterech przykładach z życia wziętych.

Firmy ubezpieczeniowe mogą faktycznie podnieść Twoje stawki ubezpieczenia w oparciu o Twoją aktywność online i to się dzieje. Firmy te współpracują bowiem z brokerami danych, aby zebrać te dane o nas, bo mogą być one wykorzystane jako wyznaczniki naszego stanu zdrowia chociażby. Zresztą odcinek o tym, jak działają ubezpieczenia nagrałem z moim przyjacielem Dominikiem Śmietanką, link zostawiam wam w opisie. Sam przerabiałem to na własnej skórze.

Po drugie, usługi rezerwacji hoteli czy lotów dają wam wyższe ceny, bo wiedzą na przykład, że korzystacie z tych, a nie innych urządzeń. albo, że ostatnim razem braliście kredyt lub nie braliście lub spłaciliście ostatnią hipotekę. To także jest brane pod uwagę.

Wielu brokerów danych po trzecie sprzedaje je zbiorczo firmom skierowanym do wrażliwych grup i te dane są po prostu defraudowane. Powoduje to przede wszystkim jeszcze większą dyskryminację zarówno online jak i offline.

I w końcu po czwarte, prawie każdy z nas doświadcza chyba ostatnio robocallów, czyli ten moment kiedy boty do nas dzwonią, od czasu do czasu, OK, ale jest tego coraz więcej i jeżeli kiedykolwiek zastanawiałeś się, bo nie zastanawiałaś się, jak oni ciągle dostają Twój numer!? No właśnie w ten sposób, od brokerów danych, często sprzedają Twój numer innym firmom, aby zbudować taką listę połączeń i to tylko działa jak efekt kuli śnieżowej, za każdym razem dopisywane są nowe numery.

Przy okazji niezmiennie polecam Wam także aplikację Truecaller, na wszystkie platformy jest dostępna i ona po prostu okazuje wam, że taki bot faktycznie jest botem, kiedy dzwoni, działa pod iPhone'em, integrując się z systemem iOS, także nie jest to żadna płatna współpraca w tym przypadku, ale po prostu od lat polecam Truecaller, więc i tym razem to czynię.

No i wracając, w końcu sztuczna inteligencja, tak? Teraz już umożliwia ona tak dużo, że trzeba być świadomym, że naśladowanie głosów przyjaciół czy rodziny. To

nie są już właśnie scenariusze rodem z Sci-Fi, ale niestety coraz częściej nasza codzienność i te zagrożenia, o których mało osób zdaje sobie jeszcze sprawę.

Mamy oczywiście kilka rodzajów tych brokerów danych, tak? Dla przykładu powiem tylko, że są brokerzy danych marketingowych, rekrutowych, czyli takich związanych z rekrutacją. W ogóle, tak, że na przykład możecie mieć problem z znalezieniem nowej pracy, bo te dane tworzy się w oparciu o raporty, które trafiają do działów HR i te raporty właśnie opierane są bardzo często o dane kupione na rynku, bardzo często dane nieprawdziwe. Brokerzy informacji finansowych oczywiście – tutaj tak jak mówiłem, kwestie związane ze zdolnościami kredytowymi i tak dalej, i tak dalej. To wszystko jest także po prostu handlowane na rynku brokerskim.

No dobra, no to jak działa to Incogni, skoro już o nim tutaj była mowa?

Otóż [Incogni jest taką usługą](#), która kontaktuje się z brokerami danych w waszym imieniu, żąda usunięcia tych danych osobowych i zajmuje się wszelkimi ich zastrzeżeniami. czyli całą papierologią za Was. Proces jest całkowicie automatyczny lub półautomatyczny. Usługa pozwala użytkownikom zażądać danych od dowolnego brokera tychże, jeżeli nie jest jeszcze ten broker w zautomatyzowanym procesie, który cały czas rozwija Incogni i dopisuje tam kolejne firmy, kolejnych brokerów danych, tak? Możemy także oczywiście usuwać tylko te dane, do których jakby możemy żądać czegoś takiego jak wymuszenia ich usunięcia.

Czyli to wyklucza oczywiście media społecznościowe, blogi czy zapisy rządowe, ale i tak pozwala zdecydowanie wyczyścić się z rejestrów takich brokerów i te dane są wtedy od nich chronione, są chronione względem rynku brokerskiego.

Wystarczą tak naprawdę trzy kroki:

Wchodzicie na incogni.com/boczemunie i z tego linku dostajecie od razu 60% zniżki, więc całkiem sporo (!), na dowolny plan roczny, właściwie to wszystkie plany roczne łącznie z tymi nielimitowanym.

Dalej tworzycie tam sobie konto i udostępniacie im minimum danych osobowych, które są potrzebne do znalezienia waszych profili w sieci. I spokojnie, to są i tak te dane, które już gdzieś podaliście, tak? Nikt wam tutaj nie każe podawać wszystkiego. Zresztą chodzi o to, żeby po prostu się z tych rejestrów wyczyścić, więc tutaj nie ma się czego obawiać.

Dalej, Incogni kontaktuje się z ponad 230 brokerami danych w waszym imieniu i prosi o ich usunięcie. No i całą papirologię, tak jak mówię, załatwia za was. Możecie wskazać konkretne witryny wyszukiwania Waszych danych lub po prostu witryny w sieci, gdzie te dane są i poprosić agentów ochrony prywatności, żeby usunęli je z tychże miejsc.

To teraz pytanie skąd, to skoro w tym odcinku już wszystko tak kawa na łąkę wykładamy, Incogni usuwa dane?

To zautomatyzowany proces ich usuwania, tak jak powiedziałem, czyli ponad 230 pośredników, ale cały czas dochodzą nowi, więc to się dzieje z automatu.

Ale też są tacy, których nie ma tam, no więc ten proces usuwania jest oddany wówczas w ręce osób, tak, więc indywidualnie możemy takie roszczenia składać poprzez właśnie Incogni.

No i w końcu z innych stron internetowych, które ujawniają te dane, jeżeli to zgłosicie sami do zespołu.

Do wyboru są cztery plany. Szczegóły, tak jak mówię, znajdziecie na incogni.com/boczemunie. Dodam tylko jeszcze, że Incogni działa w pełni zgodnie z Europejskim Aktem o Ochronie Danych Osobowych (GDPR) no i z innymi podobnymi regulacjami na całym świecie. A oprócz tego daje 30-dniową gwarancję zwrotu środków, więc nie ryzykujecie w sumie nic.

Zachęcam, żeby się tym zainteresować, bo przy całym tym omawianym dzisiejszym temacie bardzo często w tych rozmowach właśnie z bliskimi ten temat tak naprawdę defraudacji ich danych, naszych danych w obecnych czasach prędzej czy później się pojawia. Warto takie osoby też uświadamiać, podając konkretne przykłady, właśnie tak jak ja to zrobiłem w tym odcinku dzisiejszym, że to może również ich dotyczyć, to nie dotyczy tylko wysoko postawionych osób na całym świecie, ale także prostego Smitha, prostego Kowalskiego i chyba już najwyższy czas, żeby także tym się zainteresować i ta uważność, żeby ona w tym konkretnym przypadku była. wyostrożona jak nigdy wcześniej.

Wracając do dyskusji o ekosystemach Apple przy rodzinnym stole, skoro już go tak wywołałem we wstępie tego odcinka – trzecia i ostatnia sprawa, o której chcę dziś

na własnym przykładzie wspomnieć brzmi: **Pokaż jakie to proste właśnie u Ciebie.**

Bardzo często, zamiast opowiadać ludziom o skomplikowanych możliwościach Skróków od Apple, czy działaniu bezpiecznej enklawy, skoro już ją wspomniałem wcześniej, co, wierz mi, dla wielu brzmi jak mówienie o rozpadzie cząstek atomu, weź pokaż coś prostego. Co robisz na swoim iPhone'ie, czy Mac'u? Niech to naprawdę będzie coś totalnie zrozumiałego, nie wiem, dla siedmiolatka. Prosta lista zakupów w systemowych Przypomnieniach. Ludzie nawet nie wiedzą, że są Przypomnienia w systemach! Naprawdę, to się wydaje oczywiste, ale nie jest oczywiste. Jest oczywiste być może w Twoim świecie, ale niekoniecznie w świecie każdego, kto po raz pierwszy trzyma iPhone'a w rękach. Zmiana tapety w zależności od pory dnia, nie? Na czas pracy, jeden prosty na czas pracy, nie? W sensie nie jakiś tam oskryptowany, nie wiadomo jakim językiem programowania; łączący się z milionem usług w tle. Nie. Coś prostego. Możliwość przypomnienia, nie wiem, o wzięciu leków w aplikacji Zdrowie, czyli Medications, nie? Rozpoznawanie rzeczy na zdjęciach w aplikacji Zdjęcia, aplikacja Hasła wspomniana, czyli bank haseł, który już teraz jest w systemie i działa, nie? Pokaż, nie wiem, pakiet biurowy iWork, który nie wymaga subskrypcji dodatkowej, jest z makiem dostarczany w pudełku, nie? I może zastąpić śmiało Worda, będąc jednocześnie zgodnym z tym prawdziwym Wordem.

Ja się staram zawsze pokazywać takie rzeczy, które mają wpływ na proste życie, a nie zaczyna... wypowiedzi od „na dzień dobry” pytania: „*Hej, a ile masz RAMu w swoim Macu?*”. Albo: „*No wiesz, że musisz kupić tyle i tyle, nie?*” i przekonywania kogoś, że nie wiem, 50 tysięcy złotych to jest mało na cokolwiek wydane w sumie w kontekście Apple'a, no bo „*zwróci się po pierwszym zleceniu*”. Powiedział nerd do dziennikarza, który głównie odbiera pocztę i pisze teksty, nie? Albo, nie wiem, do leśnika. Come on!

Ile razy słyszycie dokładnie takie frazesy i ile razy byliście sami tym wkurzeni, hmm? Albo ktoś w podcastach czy vlogach stawiał was w roli, nie wiem, ignorantów, pokazując głównie swoją urojoną wszechwiedzę, zamiast próbować was zrozumieć, hmm? Dlaczego takie mocne słowo „urojoną wszechwiedzę”? No dlatego, że nie ma czegoś takiego, jak jedyny słuszny scenariusz, który można multiplikować dla każdego, bo gdyby taki istniał, to by Apple w portfolio miało jeden komputer! Bardzo drogi komputer, bardzo drogi komputer i tak by się sprzedawał jak świeże

bułeczki, no bo skoro rozwiązywałby każdy problem każdego człowieka, no to chyba się tutaj zgodzimy?

Znasz to, bo to się ciągle dzieje, dookoła nas. A ja mam nadzieję, że w tym odcinku zainspiruje cię do spróbowania czegoś właśnie nowego. **Do postawienia się na chwilę w butach twojego rozmówcy, osoby, której post komentujesz czy odcinek.** Albo po prostu w roli tego wujka, czy cioci przy stole. Do postawienia w centrum człowieka, ale nie ciebie, uwaga, tylko właśnie tego, twojego rozmówcy, czy tego, na którego patrzysz przy owym stole, któremu ta, czy inna technologia ma służyć.

Jemu, na jego warunkach, a nie na twoich. I warto o tym pamiętać.

Dajcie znać na X, Instagramie czy w komentarzach na Spotify lub YouTube jakie wy macie doświadczenia z rozmowami o technologii wśród rodziny lub znajomych. Tylko proszę o kulturę w tych komentarzach. Można też anonimowo w [formularzu](#), do którego link znajdziecie w opisie do tego odcinka, który nieubłaganie zmierza ku końcowi. Przypominam o [promocji na Incogni](#), warto się nimi zainteresować powstało także z ramienia twórców NordVPN, którego wielokrotnie polecałem.

No i na koniec standardowo prośba, jeżeli nie obserwujecie tego podcastu na stałe, to wciśnijcie przycisk „Obserwuj” w każdej aplikacji, w której go słuchacie albo dajcie suba na YouTube. Niezmiennie pozwala mi to piąć się w rankingach podcastowych jeszcze wyżej i po prostu docierać do szerszego grona odbiorców. Za co niezmiennie – dziękuję.

Słyszmy się za tydzień, moi drodzy. Wiele rozsądku życzę w tych rozmowach, które przyjdzie wam jeszcze stoczyć, czy to w najbliższym czasie, czy w ogóle.

Do usłyszenia. Bo czemu nie?

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]